

Komunikat Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PZPR

Cykl pogadanek przez radio „O budownictwie pod staw socjalizmu w Polsce Ludowej” dla kursów partyjnych I stopnia w mieście rozpoczyna się we środę 11 października o godz. 15.50.

Każdy temat powtarzany będzie trzykrotnie w każdym tygodniu:
we wtorek o godz. 14.10 — program II, fala 367;
w środę o godz. 15.50 — program II, fala 367;
w piątek o godz. 16.20 — program I, fala 1322.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie A

Nr 279 (550) KOSZALIN, WTOREK 10 PAŹDZIERNIKA 1950 R. ROK II

„Dar Pomorza” zawinął do portu macierzystego

Społeczeństwo Szczecina entuzjastycznie wita przyszłych oficerów naszej marynarki handlowej powracających z rejsu szkoleniowego

W dniu wczorajszym powrócił do portu macierzystego z trzymiesięcznego rejsu Szczecin — Odessa statek szkolny „Dar Pomorza” entuzjastycznie witany przez społeczeństwo naszego miasta. Na powitanie załogi składającej się z oficerów — wykładowców oraz uczniów i absolwentów PSM przybyli: minister żeglugi, członek KC PZPR tow. POPIEL w otoczeniu wyższych urzędników M. Z., I sekretarz KW PZPR tow. PRYMA, przewodniczący WRN tow. ŻABIŃSKI, konsul ZSRR BORYSOW, konsul generalny CSR dr KANIA i inni.

Punktualnie o godzinie 10-ej wśród wielkiego entuzjazmu kilkutyśnicznego rzeszy szczecińskian „Dar Pomorza” cumuje do nabrzeża przy Walach Chrobrego. Przy dźwiękach hymnu narodowego kapitan „Daru Pomorza” kpt. ż. w. Gorazdowski składa raport ministrowi tow. Popielowi.

Uroczyste powitanie załogi

odbyło się na pokładzie statku. Jako pierwszy przemówił do absolwentów minister żeglugi tow. Popiel, podkreślając szczególnie konieczność dalszej walki o postęp techniczny i lepszy styl pracy w Polskiej Marynarce Handlowej.

— Od was w dużej mierze — powiedział m. in. towarzysz

minister — zależy, by na statkach, na których będziecie pracować, zapanowała socjalistyczna atmosfera, socjalistyczny stosunek do pracy i obowiązki marynarza. Wy reprezentować będziecie za granicą nasze państwo ludowe, którego bandera na tym statku będzie powiewać. O tych obowiązkach marynarza polskiej floty handlowej nigdy nie powinniście zapominać.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. tow. Popiel zaapelował do uczniów, PSM, by jeszcze bardziej zwiększyli udział ZMP w pracy na statku i w szkole, gdyż to pomoże marynarzom w pracy oraz pogłębi i ugruntuje zdobytą przez nich wiedzę.

Następnie do zebranych na pokładzie marynarzy przemówił I sekretarz KW PZPR tow. Pryma.

Młodzi towarzysze i przyjaciele!

— Po swej długiej podróży wracacie dziś znów na ojczyzną ziemię. Kraj wita was nowymi osiągnięciami produkcji, potęgą nowowytwarzanych haj fabrycznych, blędnymi, jasnymi mieszkań robotniczych, nowymi dźwigami na nabrzeżach, tętniącą pracą i wspaniałymi zobowiązaniami ku czci rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Podczas swego pobytu za granicą widzieliście wspaniałe porty i miasta kraju socjalizmu, a także porty i miasta kapitalistyczne.

W pierwszych wre radosne budownictwo — szczęśliwych narodów radzieckich, pracą tworzących coraz to lepsze życie. Tam byliście świadkami olbrzymiego rozmachu i twórczości zapala ludzi budujących komunizm.

W drugich widzieliście nędzę i ułask ludzi pracy. Tam w krajach kapitalistycznych, byliście świadkami obłąkańczej propagandy wojennej i brutalnej przemocy politycznych ślepaczy.

— I to właśnie, że widzieliście dwa światy, świat prawdy i radości i świat krzywdy i wyzysku — to zobowiązuje was do tym bardziej wyjątkowej, świadomej i uporczywej pracy nad sobą, do takiego opanowania nauki i waszego zawodu, aby jak najżybciej stać się współtwórcami potęgi i dobrobytu naszej ludowej Ojczyzny, współtwórcami Planu 5-letniego, by pracą swą umacniać pokój na całym świecie.

— I zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że statki i okręty wzmacniają naszą przemość gospodarczą, że od nich także zależy tempo budownictwa w naszym kraju.

Ciąg dalszy na str. 2-giej



Uroczysty wieczór w Warszawie w I rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na zdjęciu: prezydent, przemawia szef misji dyplomatycznej NRD w Polsce, Friedrich Wolf.

Robotnicy SOM w Koczale odpowiadają na apel chłopów z Paprotna

Kilka dni temu gromada Paprotna z powiatu gryfickiego podjęła zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Na apel chłopów z Paprotna odpowiadają coraz to nowe gromady i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe.

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że robotnicy SOM w Koczale podjęli apel gromady Paprotno. Dla uczczenia 33

rocznicy Rewolucji Październikowej postanowili oni przyspieszyć realizację swoich planów produkcyjnych.

SOM w Koczale zakończy orkę i siewy na 5 dni przed terminem oraz zwiększy wydajność prac maszyn o 20 proc.

Zwiększony zostanie plan orki zimowych o 20 procent, oraz o 20 proc. będzie zwiększo na wydajność warsztatów remontowych.

Jak odbudowano i uruchomiono port

opowie Wam MIKOŁAJ ASANOW w powieści pt. „SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ”. Druk tej powieści na łamach „Głosu Szczecińskiego” rozpoczynamy w najbliższych dniach.

Z powieści M. Asanowa dowiedziecie się, jak organizacja partyjna mobilizowała radzieckich ludzi do odbudowy i uruchomienia jednego ze zniszczonych przez hitlerowców portów.

Milionowe sumy zaoszczędzą robotnicy szczecińskiego oddziału PPB dla uczczenia rocznicy Rewolucji

W warsztacie mechanicznym PPB nr. 5 w Szczecinie odbyła się masówka, na której robotnicy podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Kowal STANISŁAW PRZYBYLSKI wraz z brygadą zobowiązał się osiągać stale 200 proc. normy.

Podobne zobowiązanie podjął ślusarz EDWARD ODOROWSKI, który wraz ze swą brygadą będzie stale wykonywał 140 proc. normy. Ponadto obiecał on w ciągu roku przeszkolić jednego pomocnika ślusarskiego.

Brygady blacharskie ob. ZELTONA i ORSZAKA postanowiły zaoszczędzić 200 roboczogodzin przy wykonaniu świetlików dachowych.

Ślusarze EDWARD GALDYN, STEFAN PAWEŁKIEWICZ i FELIKS CYRULIWSKI wyremontują systemem gospodarczym wiertarkę elektryczną. Cała załoga warsztatów przyrzeka przestrzegać bezwzględnie dyscypliny pracy i stale podnosić jakość produkcji.

Na masówce przyjęto zobowiązania, które dadzą znaczne oszczędności i usprawnią pracę.

Kierownik grupy robót elektrycznych ob. JÓZEF ŚMI GIEL podjął się do dnia 7 listopada br. zgłosić jeden pomysł racjonalizatorski. Takie same zobowiązania podjęli ob. ob. ALEKSANDER PATATYN, ZENON BISKUP, HILARY MANUSZEWSKI i JANUSZ PETRI.

Załoga budowy Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Szczecinie zobowiązała się wykonać instalację C. O., rurowanie i zamieszczenie grzejników ze sprzętem przy przeciętnej wydajności 175 proc. normy do dnia 4 listopada 1950 r., skracając termin wykonania o 20 dni i oszczędzając 2,210 roboczogodzin, wykonać instalację wodno-kanalizacyjną wody ciepłej i gazu przy wydajności 200 proc. normy, skracając czas wykonania o 36 dni.

Cała załoga 5 oddziału PPB postanowiła wykonać do dnia 4 grudnia br. plan produkcyjny na rok 1950, co pozwoli zaoszczędzić dodatkowe wo roboty za sumę około 60 mil. zł.

Podobne zobowiązania zostały podjęte i przez inne oddziały PPB. Na masówce odbyte 6. 10. br. robotnicy całego Zjednoczenia Szczecińskiego PPB postanowili:

- 1) dać dodatkową produkcję, wartości 60.970.000 zł. do dnia 31. 12. 50 r.;
- 2) zaoszczędzić 105.342 roboczogodzin, drogą przyspieszenia wykonania budów do dnia 7. 11. br.;
- 3) zgłosić do dnia 7. 11. br. 19 pomysłów racjonalizatorskich;
- 4) przeszkolić 387 niewykwalifikowanych robotników na fachowców budowlanych bez odrywania od pracy;
- 5) wyzwoić drogą przyspieszenia obieg środków obrotowych 130 mil. zł do dnia 7. 11. 50 r.

Poza tym 516 pracowników przyjęło indywidualne zobowiązania podniesienia wydajności pracy od 9—41 proc. w stosunku do obecnie osiągniętej normy.

Rezolucja amerykańska zmierza do usankcjonowania dotychczasowej agresji i dalszej okupacji Korei

Przemówienie ambasadora Wierbłowskiego na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym zdemaskował istotne cele propagandy amerykańskiej, apelując o przyjęcie wniosku ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji w sprawie niezależności Korei.

We wniosku pięciu państw znalazła wyraz polityka, którą Związek Radziecki konsekwentnie realizował w stosunku do Korei w latach wojennych i powojennych.

Rezolucja pięciu państw domaga się, by rząd USA i rządy innych państw natychmiast wycofały swe wojska z Korei i w ten sposób stworzyły warunki, które by umożliwiły narodowi koreańskiemu korzystanie z jego suwerennych praw i decydowanie o własnym losie.

Nie było, jak już dowiedzieliśmy w Komisji Politycznej, najmniejszej podstawy do zbrojnej akcji ONZ. Wojska wysłane na Koreę były i pozostały oddziałami obcych interwentów i nigdy — wbrew obłudnej propagandzie — nie stały się oddziałami ONZ. Przyniosły one na ziemię koreańską śmierć i zniszczenie.

Ich pobyt przedłuża cierpienia narodu koreańskiego. Im prędzej opuszczą one ziemię koreańską, tym szybciej naród ten wróci do normalnego pokojowego życia.

Wniosek nasz nie ogranicza się jednak do tych wstępnych postulatów, lecz zawiera konkretny, pozytywny i konstruktywny program odbudowy niepodległości i jedności Korei. Po wycofaniu cudzoziemskich wojsk, należy przeprowadzić wolne wybory w całej Korei! W tym celu utworzona ma być wspólna komisja, złożona z

przedstawicieli zgromadzenia narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i zgromadzenia narodowego Korei Południowej. Specjalny komitet, wyłoniony przez połączone zgromadzenie narodowe ma prowizorycznie wykonywać władzę do chwili stworzenia jednolitego rządu. Przewidujemy również, by ONZ za pośrednictwem komisji czuwało nad tym, by wybory były rzeczywiście wolne

i demokratyczne oraz przeprowadzone w sposób właściwy.

We wniosku naszym podkreślamy z naciskiem obowiązek odbudowy Korei z ruin i zgliszcz. ONZ powinna postawić sobie za punkt honoru odbudowę tego kraju. W ten sposób odbudowana Korea prawdziwie wolna i niepodległa mogłaby się stać członkiem ONZ.

Jakaś była odpowiedź większości Komitetu Politycznego na te tak jasne, słuszne i jedynie sprawiedliwe wnioski? Przeciwstawiono tym wnioskom rezolucję, która w niczym nie przyczyni się do zlikwidowania konfliktu koreańskiego. Zdawali sobie i zdają z tego sprawę jej autorzy. Przedstawiono ją Ogólnemu Zgromadzeniu jako rezolucję pokojową. Trudno jednak znaleźć w niej cokolwiek, co by wskazywało na dążenie do pokoju.

(Dokończenie na str. 2-iej)



Tysięczne rzesze mieszkańców Szczecina wyległy na Wally Chrobrego, by powitać powracających z egzaminu morskiego przyszłych oficerów Polskiej Marynarki Handlowej.



O tym, że praca na statku nie jest łatwa, przekonali się absolwenci PSM, którzy w ubiegłą niedzielę powrócili na „Darze Pomorza” z rejsu szkoleniowego Szczecin—Odessa.

Potworne zbrodnie dokonywane przez AK i WiN na działaczach peperowskich i oficerach radzieckich odstąpił przewod sądowy Herszt bandy WiN-owskiej Ciepliński zastąpił się brakiem pamięci...

WARSZAWA (PAP). Dnia 6 brn. w drugim dniu procesu członków Komendy Głównej WiN, po oskarżeniu Kawalec zeznał osk. Kubik.

Oświadczył on sądowi, że po czuwa się do winy. Do działalności podziemnej po wyzwoleniu kraju wciągnął go wśród oskarżonych Ciepliński. W zorganizowanej przez Cieplińskiego Komendzie Głównej WiN, Kubik objął funkcję kierownika organizacji.

Osk. Kubik obciąża swymi zeznaniami współpracownika Batorę, stwierdzając, że zbierał on jako szef łączności informacje szpiegowskie na punktach kontaktowych. Jak zeznał Kubik, rozdzielnik materiałów wywiadowczych był opatrzone

kryptonimami A, wzgl. B — szły one do przedstawicielstwa dyplomatycznych USA i Belgii, do PSL, do kardynała Hlondy oraz do emigracyjnych ośrodków w Wielkiej Brytanii. Kierownikiem komórką wywiadu WiN był współpracownik Kawalec.

W sprawie łączności WiN z zagranicą osk. Kubik stwierdza, że WiN utrzymywał tę łączność wieloma drogami, m. inn. przez poselstwo belgijskie i holenderskie.

Początkowo WiN przez poselstwo belgijskie lub holenderskie kierowana była do Brukseli, skąd szły dalsze drogi na Londyn, Paryż, Brazylię, Kanadę i Stany Zjednoczone.

Jak Anglia traktowała WiN

W dalszej części zeznał oskarżony stwierdza, że kontakt z PSL i kardynałem Hlondem WiN prowadził przez Cieplińskiego i Chmiela. W nawiązaniu łączności z kardynałem Hlondem brał udział osk. Batory. Osk. Kubik wiedział, że WiN przysłał kar dynałowi materiały wywiadowcze. Kubik zeznał dalej, że WiN miał również liczne „wtyczki” w PPS oraz utrzymywał kontakty z podziemnym „Stronnictwem Narodowym”.

Mówiąc następnie o kontaktach WiN z pewnymi kołami wyższego kleru — Kubik opowiada, że „pocztę” Cieplińskiego do niejakiemu ks. Matusa, doręczył innemu księdzu w Kurii Biskupiej w Krakowie.

Za swą nielegalną działalność w WiN osk. Kubik otrzymał ponad 200 tys. zł.

PROK.: Czy oskarżony zdaje sobie w pełni sprawę, że WiN był instrumentem obcego wywiadu i działał przeciw Polsce?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Jak Anglia traktowała WiN?

OSK.: Jak się orientuję Anglia traktowała WiN jako swą własną bazę w Polsce.

PROK.: Kto był motorem dwersyjnej i szpiegowskiej działalności?

OSK.: Ciepliński.

PROK.: Kto sprowadził oskarżonego na ławę oskarżonych?

OSK.: Ciepliński.

Zeznania herszta Cieplińskiego

Z kolei przed sądem staje osk. Ciepliński, który oświadcza, że do winy i zarzucanych mu czynów przynajmniej częściowo. Ciepliński zeznał, że w 1941 roku, gdy objął funkcję kierownika inspektoratu rzeszowskiego AK, otrzymał polecenie zbierania informacji na temat działalności stronnictwa politycznych, a w szczególności „uchwycenia” sieci organizacyjnej PPR. Do zadań tych była powołana specjalna komórka organizacyjna, która prowadziła „robotę” m. inn. poprzez wprowadzenie „wtyczek” do PPR.

Osk. Ciepliński w toku swych zeznań przyjął obłudną metodę zasłaniania się brakiem pamięci, lub prowokacyjnego zrućciania na swych współpracowników i podwładnych, odpowie dzialności za zbrodnie popełnione na jego rozkaz przez podległą mu organizację AK, a potem WiN. W wielu wypadkach Ciepliński określa konkretne zbrodnie jako czyny po pełnione rzekomo bez jego wiedzy przez podwładnych mu ludzi, pogrążając bez skrępułów współpracowników.

Przykładem tego może być następujący moment zeznań:

PRZEWODN.: Proszę przedstawić okoliczności oloczenia w Ławole przez bojówkę AK czterech dowódców Gwardii Ludowej. Czy oskarżonemu wiadomo, że ci członkowie PPR zostali przez bojówkę ciężko ranieni a potem gestapo, po dłuższym torturowaniu zamordowało ich?

OSK.: Pamiętam meldunek dowódcy z tamtejszego terenu, że taki wypadek zaształ.

Po dłuższym namyśle oskarżony przyznaje jednak, że bojówka ta była mu podległa.

Podobnie wykrętnie zeznał

Ciepliński na temat okoliczności zamordowania przez oddziały AK kilku oficerów radzieckich, nie mogąc zaś zaprzeczyć swej bytności w oddziale, w charakterze przełożonego — stara się zrzućc odpo wiedzialności za zbrodnie na bezpośredniego dowódcę oddziału Lutka.

PROK.: Czy osk. starał się zapobiec zabójstwu?

OSK.: Zabójstwu nie zapobiegłem.

Oskarżony przyznaje, że był również dalsze instrukcje, zdecydowanie wrogie wobec Armii Radzieckiej. Między innymi znajdowała się instrukcja, zalecająca rabowanie zrzutów radzieckich, przeznaczonych dla oddziałów bojowych PPR i zakazująca udzielania pomocy skoczkom radzieckim.

PROK.: Czy wasza akcja była godna dla okupanta?

OSK.: Bezsprzecznie była do godna, ale to nie ja jestem powodem.

Przewodniczący wylicza tu długą listę nazwisk działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy władz państwowych, zamordowanych przez WiN. Oskarżony utrzymuje, że wielu nazwisk nie pamięta i stara się znów przerzucić odpowiedzialność na komendantów miejscowych obwodów WiN.

Oskarżony przyznaje następnie, że WiN wydał zakaz wstępowania do odrodzonej armii polskiej oraz rozkaz prowadzenia akcji przeciwko oddziałom Wojska Polskiego. WiN prowadził też specjalną „akcję Z”, której celem było szerzenie wroglej propagandy w wojsku. Oskarżony Ciepliński potwierdza również negatywny stosunek dowództwa WiN do ujawniania się b. członków AK.

Liczyli na wojnę

W dalszej części zeznał osk. Ciepliński przedstawia swe szpiegowskie kontakty z przed stawicielami ambasady USA płk. Pashley'em i płk. Jessic'em.

PROK.: Jakże materiały wywiadowcze osk. dawał Jessicowi?

OSK.: Otrzymałem i wykonałem polecenie przekazywania do ambasady amerykańskiej materiałów informacyjnych, które składały się z następujących części: dział polityczny, dział gospodarczy, bezpieczeństwo i dział wojskowy.

Oskarżony stwierdza następnie, że zarówno płk. Pashley jak i Jessic już w r. 1948 stwierdzali, że wojna przeciwko Związkiowi Radzieckiemu musi nastąpić. WiN miał się znaleźć w razie wojny po stronie Zachodu. Ciepliński opisuje następnie szczegółowo okoliczności swych tajnych spotkań z Pashley'em i Jessic'em.

W sprawie porozumienia WiN z mikołajczykowskim PSL Ciepliński stwierdza, że cały kontakt był utrzymywany w NKW PSL, przez współpracownika Chmiela. Do

PSL były przysyłane materiały szpiegowskie, za które WiN z kasy PSL otrzymywał poważne sumy pieniędzy osk.

Zeznania osk. Czarneckiej

Zeznającą następnie oskarżoną Czarnecką, przyznaje się do winy i zarzuczonych jej czynów. Oskarżona Czarnecka pochodzi z hrabiowskiej rodziny, ostatnio zaś pracowała jako urzędniczka poselstwa szwedzkiego.

Czarnecka zeznała, że pierwszy kontakt z WiN nawiązała przez swego znajomego Roztworowski, członka kierownictwa WiN w parę lat po wyzwoleniu kraju. Roztworowski zetknął się w mieszkaniu oskarżonej z charge d'affaires Belgii Vandelenem. Oskarżona podkreśla, że odniosła wówczas wrażenie, iż Roztworowski z Vandelenem znali się dobrze już od dawna. W czasie następných spotkań Roztworowski oświadczył Czarneckiej, że w związku z wyborami potrzebne mu są jako członkowi kierownictwa WiN kontakty zagraniczne, że należy prowadzić agitację na rzecz PSL, bowiem WiN podle

piński zeznał również, że PSL proponowało, aby WiN dokonywał aktów terroru i sabotażu.

Na zakończenie zeznał oskarżona przyznaje, że za doręczanie materiału szpiegowskiego WiN do poselstwa belgijskiego otrzymała 50.000 zł. Niezależnie od tego otrzymała również w nagrodzenie za złeczone jej przez Vandelena tłumaczenie raportów na francuski.

Zeznała osk. Rzepki

Z kolei przed sądem staje osk. Rzepka, który zeznał m. in., że po wyzwoleniu kraju objął kierownictwo inspektoratu czarnobrzego WiN, przy czym do jego funkcji należało m. in. zbieranie od podwładnych materiałów wywiadowczych.

Oskarżony przyznaje, że sporządzane przez AK w okresie okupacji wykazy niepodległościowych działaczy lewicowych trafiły w ręce gestapo, stwierdza też, że Ciepliński wydawał rozkazy mordowania działaczy lewicowych oraz jeńców i żołnierzy radzieckich.

Po utworzeniu przez Cieplińskiego Komendy Głównej WiN, Rzepka zorganizował t. zw. „biuro studiów”, którego zadaniem było szkolenie członków WiN, a przede wszystkim opracowywanie materiałów wywiadowczych z terenu w for-

mie raportów, sprawozdań i wtycznych. Oskarżony stwierdza, że raporty wywiadowcze „biura studiów” były przysyłane do zachodnich placówek dyplomatycznych.

W toku odpowiedzi na pytania prokuratora, oskarżony przyznaje ponadto, że w fabrykowaniu oszczerczych informacji o Polsce Ludowej „biuro studiów” korzystało z wydawnictw hitlerowskich. W skonfiskowanej bibliotece Rzepki — kierownika „biura studiów” — znajdował się komplet „dziel” Goebbelsa.

Rzepka otrzymał za swą szpiegowską robotę ok. 55.000 zł i 500 dolarów.

W trzecim dniu rozprawy 7 bm., sąd przesłuchał pozostałych oskarżonych, tj. Głazeja, Batorę i Michałowką, po czym odroczył rozprawę do poniedziałku, dnia 9 bm.

Ukazał się nowy zeszyt miesięcznika »Państwo i Prawo«

TREŚĆ NUMERU:
Dr Ludwik Gelberg — Wojna w Korei w świetle prawa międzynarodowego.
Tadeusz Reł, wicemin. sprawiedliwości — Zakres i cele reformy adwokatery.
Dr Jerzy Mayzel — Umowy planowe.
Jan Baszkiewicz — Poglądy Stanisława Kutrzeby na państwo.
Dr Wacław Szubert, prof. U. Ł. — Ubezpieczenie od wypadków przy pracy w perspektywie rozwojowej.
Zagadnienie karnej i cywilnej odpowiedzialności lekarza — (Odpowiedź na pytania prawne prof. dr H. Brokmana — dr Paweł Asanowicz i dr Tadeusz Cyprjan).
Z PRAC PODSEKCCJI PRAWA I KONGRESU NAUKI POLSKIEJ
Konferencja grupy prawa administracyjnego

KRYTYKA I SPRAWOZDANIA
W. Lunc, Międzynarodowe czasopismo prawo (rec. Kazimierz Przybyłowski)
L. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki „Prawo karne Polski Ludowej” (rec. Leon Schaff)
Varia
Przegląd czasopism amerykańskich (Wojciech Morawiecki)
Orzecznictwo cywilne
Orzecznictwo karne
Orzecznictwo Głównej Komisji Arbitrażowej
Biuletyn Informacyjny Warszawskiej Rady Adwokackiej
Polska Biblioteka Prawnicza.
STRESZCZENIE W JEZYKU ROSYJSKIM I ANGIELSKIM.

Przemówienie amb. Wierbłowskiego

(Dokończenie ze str. 1-iej)
wałto na jej pokojowy charakter. Faktycznie autorzy rezolucji zmierzali wyraźnie do usankcjonowania swej dotychczasowej agresji i dalszej wojskiej okupacji Korei.

W czasie dyskusji okazało się, że szereg delegacji zaniepokojonych było widocznymi oznakami tego, iż rezolucja 8-miu, a nazwijmy ją dla skrótowości rezolucją amerykańską, ma być narzucona Ogólnemu Zgromadzeniu. Szukali oni prób kompromisu między tymi dwiema rezolucjami. Zdawali sobie oni sprawę z niebezpiecznych konsekwencji, jakie mogłyby wynikać z rezolucji USA. Wyrazem tych tendencji była rezolucja wniesiona przez przedstawiciela Indii, proponująca utworzenie podkomitetu dla rozważenia możliwości kompromisu między dwiema

rezolucjami i znalezienia takiego sformułowania, które mogłoby być poważnie przyjęte.

Autorzy rezolucji 5-ciu państw, a w pierwszym rzędzie delegacja radziecka, broniąc w dalszym ciągu swojej rezolucji jako jedynie słuszną i sprawiedliwą, dały jednak wyraz gotowości podjęcia rozmów, wychodząc z założenia, że gdy stoi przed nami sprawa pokoju i likwidacji konfliktów, nie należy i nie można rezygnować z żadnej drogi kompromisu. Dlatego wraz z 19 innymi delegacjami głosowaliśmy za tym wnioskiem. W sumie więc 27 państw, 24 przez oddanie głosów pozytywnych, a 3 przez wstrzymanie się wyraziło swoje zastrzeżenia, w stosunku do rezolucji amerykańskiej, sprzecznej z zasadami Karty,

Spółeczeństwo Szczecina entuzjastycznie wita marynarzy Z „DARU POMORZA“

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Nasze statki, statki radzieckie i statki wszystkich państw młujących pokój woła ruderę i węgiel, cement i owoce, maszyn i zboże. Okrety państw zachodnich wiozą działa i bomby, pociski i samoloty, wiozą żołnierzy, którzy muszą walczyć w interesie imperialistów.

— To nie przypadek, że nasze statki witają w porcie robotnicy z entuzjazmem, że obmyślają i realizują metody szybkiego ich przeladunku, że chcą, by jak najwięcej towarów wpływało i wypływało po przez nasze porty.

— I to nie przypadek, że ich statki wita w portach kapitalistycznych zwarty, gniewny tłum robotników. Ich statki są wyławowywane wprost do morza, bo ich statki wiozą ze sobą śmierć milionów ludzi, służą przygotowaniu do nowej wojny.

Niedługo już będziecie oficerami naszej marynarki. Pamiętajcie, że o to, aby statki nigdy więcej nie wioły broni i żołnierzy przeciw młującym wolności narodów, o to, aby okrety nie służyły do niszczenia spokojnych wiosek i miast przybrzeżnych — jak to dziś czynią imperialiści w Korei — o to trzeba walczyć.

Musimy walczyć każdym czynnem, każdą myślą, każdym słowem.

Każda godzina lekcyjna, każda chwila na morzu — muszą być przez was tak wykorzystane, aby służyły interesom mas pracujących i pokojowi.

Niezmożone są nasze siły, bo z nami jest wielka potęga Kraju Rad, bo nasza siła — to idea, porywająca masy pracujące wszystkich krajów i kontynentów, — idea zwycięskiego socjalizmu.

W imieniu społeczeństwa województwa szczecińskiego, powitał załogę przewodniczący WRN tow. Zabiński, a w imieniu robotników portu szczecińskiego, racjonalizator i przodownik pracy, tow. Sikora. Tłumnie zgromadzona na nabrzeżu młodzież zetempowska, reprezentowała w czasie uroczystego powitania przewodniczący Z. W. ZMP tow. Kulpkiński.

Marynarze i witająca ich ludność ze szczególnym wzruszeniem wysłuchali kilku serdecznych słów powitania 7-letniego Kazimierza Illingasa, ucznia Szkoły Podstawowej Nr 5 w Szczecinie, którą opiekują się uczniowie PSM.

— Droży opiekunowie i koleżdy!

— Uczniowie naszej szkoły przez cały czas waszego re-

su życzyli wam pomyślnych wiatrów i z utęsknieniem czekali na wasz powrót. Murry naszej szkoły i świetlicy, już od kilku dni rozbrzmiewają echem radości, bo wracając do nas nasze wilki morskie. Pamiętni wrażeń doznanych w ubiegłym roku, w czasie spotkania z wami — śpieszymy dzisiaj, by was powitać, urodzy marynarze. Za granicą dumnie nosiliśmy imię marynarza Polski Ludowej. Wasze doświadczenia mogą nam w nauce, w budowaniu socjalizmu w Polsce i w walce o utrwalenie pokoju na świecie, — powiedział Kazimierz Illing.

W tych słowach małego chłopca, ucznia szkoły podstawowej, tkwi prawda o wielkiej trosce i przywiązaniu społeczeństwa do naszej floty handlowej i jej przyszłych oficerów.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Państwowej Szkole Morskiej w Szczecinie uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego 1950/51, połączone z rozdaniem nagród i dyplomów ukończenia szkoły, uczniom, przodującym w nauce. W uroczystości tej udział wzięli minister Żeglugi członek KC PZPR tow. Popiel, I sekretarz KW PZPR tow. Pryma, przewodniczący WRN tow. Zabiński oraz liczni goście.

Zebranych powitał dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie tow. Marcelewicz, po czym uczniowie szkoły wręczyli odznaki PSM nowopryjętym kolegom.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił dyrektor Departamentu Szkolenia Morskiego w M. Z. poseł tow. Dabrowski, który wręczył dyplomy i nagrody książkowe prymosom — absolwentom szkoły.

Za ukończenie szkoły z wyróżnieniem celującym, I-szą nagrodę otrzymał Józef Biedka. A oto nazwiska, pozostałych absolwentów, którzy wyróżnili się w nauce i otrzymali nagrody: Zdzisław Pawlak, Marian Rucidło, Zbigniew Worytkiewicz, Aleksander Nowicki i Edmund Mikina. Oprócz tego, nagrody otrzymało dalszych 16-tu wyróżnionych uczniów, którzy uzyskali promocję na II-ty rok nauki.

Następnie uczeń PSM Edmund Mikina, uczestnik rejsu do Odessy, opowiedział o wrażeń, odniesionych w czasie tej podróży.

Na zakończenie uroczystości odbyła się część artystyczna, w wykonaniu uczniów PSM.

Z galerii podżegaczy wojennych



fotomontaż A. Zytomińskiego (Ogólnik)

WINSTON CHURCHILL
Podżegacz wojenny Nr. 1

Rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej

Zamieszczamy w skrócie artykuł wstępny pisma „O trwały pokój, o demokrację budową” nr 40 (100) z dn. 6. 10. 1950 r.).

W szybkim tempie rozwija się i krzepnie ekonomika krajów demokracji ludowej. Sektor socjalistyczny niepodzielnie panuje w przemyśle tych krajów, przekazanie fabryk i zakładów przemysłowych, kolei i banków w ręce narodu, przejście do planowania socjalistycznego, stałe podnoszenie się stopy życiowej mas pracujących stworzyły pomyślne warunki dla rozwoju twórczej inicjatywy i aktywności mas.

Aktywny udział mas pracujących w budowie nowego życia w tych krajach znajduje szczególnie dobitny wyraz w rozmachu masowego współzawodnictwa socjalistycznego i przodownictwa pracy. Współzawodnictwo nie tylko robotnicy i urzędnicy w przemyśle, transporcie i handlu; współzawodniczą również produkcyjne spółdzielnie rolne, pracownicy ośrodków maszynowych i państwowych gospodarstw rolnych, współzawodniczą chłopcy — biedota wiejska i chłopcy średniorolni, którzy pragną przedterminowo wywiązać się z dostaw zboża i innych produktów rolnych dla państwa. Wyniki współzawodnictwa znajdują odzwierciedlenie w stałym wzroście wydajności pracy, w coraz pomyślniejszym wykonywaniu planów gospodarczych.

Współzawodnictwo w krajach demokracji ludowej nie tylko rozwija się wszędy przez wciąganie doń nowych zastępów ludu pracującego, lecz również — co jest szczególnie ważne — wznosi się na nowy szczebel. Coraz bardziej rozpowszechnia się kontrolowanie, wnoszące bardzo istotne poprawki do pierwotnych za-

dań produkcyjnych. Zaciąganie przez robotników zobowiązań indywidualnych i zespołowych dla uczczenia ważniejszych wydarzeń politycznych i rocznic stało się zjawiskiem masowym. Organizowanie brygad przodowników, współzawodnictwo o miano najlepszego oddziału i najlepszego robotnika w danym zawodzie o najwyższą jakość produkcji, o największą oszczędność surowca i materiałów — zapuszcza głęboko korzenie w codziennej praktyce przedsiębiorstw. Twórcza aktywność mas przejawia się również w ruchu wie lowarsztatowców, w szerokim rozwoju ruchu wynalazczości i racjonalizatorstwa.

Współzawodnictwo socjalistyczne w krajach demokracji ludowej jest wyrazem zasadniczego przełomu w stosunku robotników do pracy, „przełomu — jak wskazywał Lenin — bardziej trudnego, bardziej istotnego, bardziej zasadniczego, bardziej decydującego, sniżeli obalenie burżuazji”.

Lenin i Stalin dają wysoką ocenę znaczenia współzawodnictwa socjalistycznego dla stworzenia nowego społeczeństwa. „Wydajność pracy — podkreślał Lenin — to, koniec końców, rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego”. Towarzysze Stalin scharakteryzował współzawodnictwo socjalistyczne jako komunistyczną metodę budowy socjalizmu na podstawie maksymalnej aktywności milionowych rzesz ludu pracującego. „Współzawodnictwo — wskazywał towarzysz Stalin — jest tą dźwignią, z której pomocą klasa robotnicza powołana jest do przeobrażenia całego życia gospodarczego i kulturalnego kraju na bazie socjalizmu”.

Obrzymia, wszechwzycięjąca siła współzawodnictwa polega na jego masowym charakterze. Klasa robotnicza, rozwijając współzawodnictwo socja-

listyczne, zdaje sobie sprawę, że jest ona gospodarzem swego kraju, kowalem swego szczęścia, że odtąd pracuje nie na wyzyskiwaczy, lecz dla siebie, dla swego państwa.

Niezwykle doniosłe znaczenie współzawodnictwa polega na tym, że w odróżnieniu od konkurencji, której zasady w warunkach kapitalizmu sprwadzały się do klęski i zagłady jednych, a zwycięstwa i panowania innych, opiera się ono na koleżeńskim pomocy udziale przez robotników przodujących robotnikom pozostającym w tyle. „Współzawodnictwo socjalistyczne głosi: jedni pracują źle, inni pracują do brzo, inni jeszcze lepiej — doganiaj najlepszych i doprowadź do ogólnego rozkwitu”. (J. STALIN).

Potężny rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej osiągnięty został dzięki temu, że partie komunistyczne i robotnicze tych krajów, rozpoczynając planowe budownictwo pod staw socjalizmu, zwróciły się frontem do produkcji, zaczęły konkretniej i głębiej wnikać w problemy gospodarki, zmobilizowały robotników do walki o realizację planów gospodarczych, dzięki temu, że partie komunistyczne w oparciu o doświadczenie WKP(b) kierują stale tym masowym ruchem ludu pracującego.

Jednym z najważniejszych poczynań, realizowanych obecnie w krajach demokracji ludowej, jest regulowanie norm produkcyjnych. Wprowadzenie technicznie uzasadnionych norm, opracowanych z uwzględnieniem doświadczenia przodujących robotników, stwarza pomyślne warunki szybkiego wzrostu wydajności pracy. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że „współzawodnictwo” przy utrzymaniu

zaniżonych norm, które stały się hamulcem dalszego rozwoju produkcji, nie ma nic wspólnego z ideą współzawodnictwa socjalistycznego.

Ważną rolę w rozwijaniu współzawodnictwa odgrywają związki zawodowe. Jednakże w pracy ich widoczne są jeszcze często stare, szkodliwe wpływy. Znajduje to m. in. wyraz w tym, że niektóre organizacje związkowe i komitety fabryczne odrywają się od mas robotniczych, przekształcając się w skostniałe, biurokratyczne organa, stosujące zamiast metody przekonywania metodę administrowania. Tego rodzaju niedociągnięciom należy wydeść jak najbardziej zdecydowaną walkę. Jest to tym konieczniejsze, że wrogowie klasowi — agenci imperializmu amerykańskoangielskiego — często wykorzystują te niedociągnięcia.

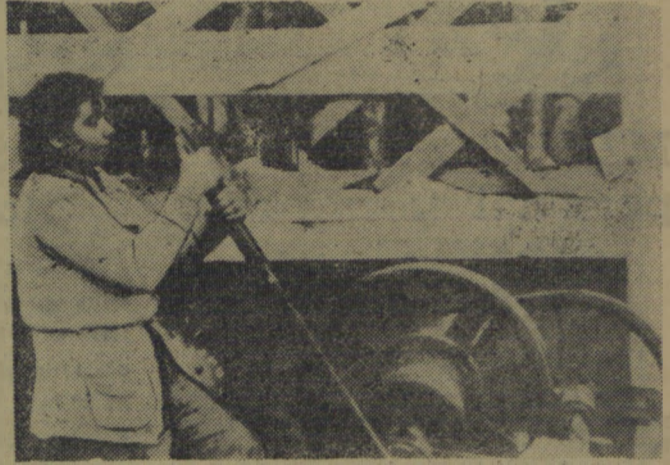
Współzawodnictwo socjalistyczne — to sprawa przekonania, inicjatywy i rewolucyjnej samokrytyki mas. „Każdego, kto krępuje, świadomie lub nieświadomie tę samokrytykę i tę twórczą inicjatywę mas — pisał towarzysz Stalin — należy odrzucić z drogi precz, jako hamującego naszą wielką sprawę”.

Współzawodnictwo socjalistyczne może i powinno objąć przytaczającą większość robotników. Może być to zapewne nie pod warunkiem, że każdy komunista zajmie przodujące miejsce w produkcji. Komunistą jest przywódcą mas. Być zaś przywódcą mas w krajach demokracji ludowej znaczy — porywać masy własnym przykładem na decydującym odcinku walki — w budowaniu podstaw socjalizmu.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej, uważają, że ich głównym wkładem w dzieło pokoju, ich odpowiedzialnością na agresywnie knowania imperialistów amerykańskich, którzy wszczęli krwawą interwencję w Korei, jest stałe podnoszenie wydajności pracy, aktywny udział w współzawodnictwie socjalistycznym. Masy pracujące krajów demokracji ludowej nowymi sukcesami w walce o pokój i socjalizm uczczą II Światowy Kongres Obronców Pokoju, do którego przygotowania rozwinięły się na całym świecie.

Ludzie Czynu Październikowego

Na nabrzeżu „Ewa” załoga SPB realizuje już zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Duży gmach magazynu drobnicowego zostanie oddany bratniej Czechosłowacji na 15 dni przed terminem w dzień jej święta narodowego.



Apolonia Sermanowicz odciąża do tyłu przekładnię windy i nowa partia materiałów wjeżdża na dach budowanego gmachu.

— Cieszy mnie bardzo — mówi ona — gdy patrzę jak szybko rośnie nasza budowa. Cieszy mnie również to, że w naszych osiągnięciach widzę również swój wkład pracy.

Ob. Sermanowicz od dawna marzyła o tym, aby się osobiście przyczynić do budowy lepszego życia.

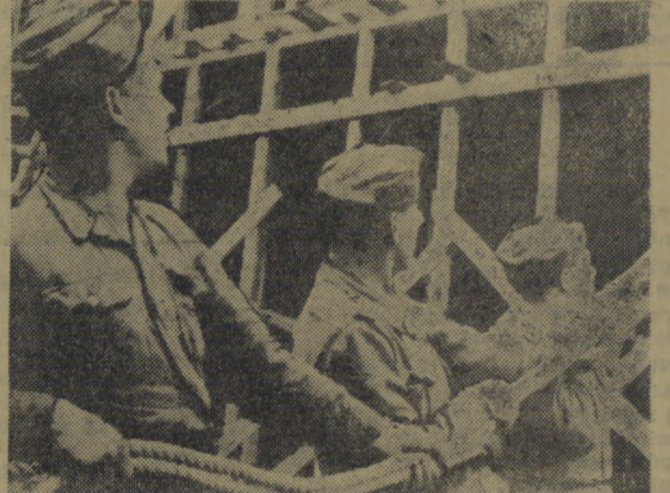
Przed wojną ciężko było na małej gospodarce w lubelskim, a potem były ciężkie lata okupacji; zginął w walce z faszystami jej mąż. Dziś Polska Ludowa dała jej te możliwości,

ktrych nie miała w Polsce socjalistycznej.

Dwoje jej dzieci chodzi do szkoły, wychowują się na budowniczych socjalizmu.

— Chcę godnie uczcić wielkie święto rewolucji, która zrodziła nowe życie dla ludzi pracy, a nam kobietom stworzyła możliwości dostępu do wszystkich zawodów — przez aktywną pracę w realizacji zobowiązań załogi — mówi Sermanowicz. — Postanowiłam wykonać co najmniej 300 proc. normy.

Winda powoli opuszcza się na ziemię. Grupa junaków z 17 brygady SP nakłada ociosane części krążyn i winda znów unosi się w górę.



Przyjechali do Szczecina z powiatu mławskiego. Wacław Orzechowski, Eugeniusz Zawadzki, Kazimierz Przyborowski i 50 innych junaków z 17 brygady, pracują dobrze na budowie SPB.

— Na nas młodych — mówi Orzechowski — spada duży obowiązek w budowie Polski socjalistycznej. Wszyscy junacy

z naszej brygady zdają sobie doskonale z tego sprawę i dla tego postaramy się nie pozostawać w tyle za naszymi kolegami z Nowej Huty.

— Uczymy się na przykładzie młodzieży komsomolskiej, jak budować socjalistyczną ojczyznę — dodają Zawadzki i Przyborowski.



Na skraju sklepienia bezkolumnowego dachu pracuje przy robotach zbrojarskich murarz Leon Ciechowski.

— Wielec, mówi on — gdy tak patrzę, jak robota u nas szybko się posuwa, to utrwała się we mnie coraz bardziej przekonanie, że nasz Plan 6-letni wykonamy na rok a może i więcej przed terminem.

zobowiązaniami produkcyjnymi.

A rocznica Rewolucji Październikowej to przecież największe robotnicze święto...



W ślad za murarzami, zbrojarkami i cieślami instalują elektrycy urządzenia elektryczne.

Stefan Chojnacki i Mieczysław Kubis pracują szybko. Droga jest każda minuta, która może przyspieszyć wykonanie podjętych zobowiązań.

S. P.

Uczmy się na doświadczeniach WKP(b)

Zasadnicze cechy agitacji bolszewickiej

Zasadniczą metodą kierowania mas przez partię jest metoda przekonawania.

„Kierować — uczy towarzysz Stalin — to znaczy umieć przekonać masy o słuszności polityki partii, to znaczy wysuwać i realizować takie hasła, które doprowadzają masy do pozycji partii i ułatwiają im poznanie o własnym doświadczeniu słuszności polityki partii, to znaczy umieć podnosić masy do poziomu świadomości partii i zapewniać sobie w ten sposób poparcie mas, ich gotowość do stanowczej walki”.

Potężnym orężem partii w wychowaniu politycznym mas pracujących miała i wid jest agitacja polityczna. Wielec wodzowie partii bolszewickiej, wiodźmier Lenin i Józef Stalin zawsze przypisywali agitacji politycznej wielkie znaczenie. Już w roku 1902 Włodzimierz Lenin mówił: „Wszczęstrosna agitacja polityczna jest tą soczewką, w której zbiera się żywotne interesy polityczne wychowania proletariatu z żywotnymi interesami całego rozwoju społecznego i całego narodu...”. Towarzysz Stalin wskazywał w roku 1904, że „jednym z głównych narzędzi partii jest zawsze i wszędzie agitacja”.

W roku 1917 agitacja bolszewicka odegrała decydującą rolę w zdemaskowaniu antyludowej polityki ugodowych partii miewszewickich i eserowców w pozyskaniu szerokich mas pracujących dla idei, głoszonych przez partię bolszewicką.

Wyjątkowego znaczenia nabrała działalność agitacyjna organizacji partyjnych wśród mas w ciągu pierwszych lat istnienia władzy radzieckiej, gdy słaba jeszcze podówczas Republika Radziecka zmuszona była prowadzić zaciętką walkę przeciw wewnętrznej kontrowersji i interwencji. Wiele tysięcy komunistów-agitatorów pracowało wówczas w szeregach Armii Czerwonej, szło do fabryk i przedsiębiorstw, by ciśnień zwierzać szeregi ludzkiej pracy, wszczępiad im ducha dyscypliny, pobudzać do bohaterkich czynów.

W tym okresie rząd radziecki organizował specjalne poczaję i statki agitacyjne. Działalnością tych kolumn agitacyjnych kierowali tacy wybitni przywódcy partii bolszewickiej, jak Władimir Lenin i Michał Kalinin.

W dni Wielkiej Wojny Narodowej przed agitatorami bolszewickimi stanęły ponownie niezmierne odpowiedzialne i chlubne zadania. Nigdy będąc nie słuchano tak uważnie słów agitatora, nigdy nie padły one na tak podatną glebę, jak w owe trudne dni.

W latach powojennej pięcioletniej stałnawskiej agitatorzy bolszewicy agowali masy pracujące do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, są organizatorami ogólnonarodowego współzawodnictwa socjalistycznego.

W czym tkwi siła agitacji politycznej partii Lenina i Stalina?

Siła agitacji bolszewickiej tkwi przede wszystkim w jej ideowości. Celem agitacji politycznej w ZSRR jest wychowanie każdego obywatela radzieckiego na świadomego aktywnego budowniczego społeczeństwa komunistycznego. Praca agitatorów polega na wyjaśnianiu szerokim masom istoty polityki oraz uchwał partii i rządu.

Wspaniałym przykładem ideowości agitacji są dla agitatorów wystąpienia wodzów partii i narodu, Lenina i Stalina.

„Gdy się słucha Stalina — pisał tow. Klementzka jeden z najstarszych członków partii — człowiek podziwia nieodpartą logikę, przejrzystość stylu, celowość i głęboką ideowość jego słów. Wskle przemówienia wygłaszał tylko Lenin... Są one łatwe do stepne dla mas, wytęcają działalność milionów ludzi”.

Drugą znamioną cechą bolszewickiej agitacji politycznej jest jej prawdziwość.

Partia, której cała działalność ma na celu obronę interesów ludu pracującego, mówi zawsze narodowi prawdę. U bolszewików czyn nigdy nie odbiega od słów.

Tę cechą agitacji bolszewickiej podkreślił m. in. Michał Kalinin (w kwietniu 1943 r.) w rozmowie z agitatorami frontowymi. „Nie przedstawiajcie żołnierzom wszystkich na różowo, pokazujcie im rzeczywistość taką, jaka ona jest, nie obawiajcie się wskazywać im trudności”. Agitator bolszewicki nie ukrywa przed narodem żadnych trudności, żadnych skomplikowanych i palących problemów.

Trzecią cechą agitacji bolszewickiej jest jej jasność, prostota i dostępność. Lenin uczył, że każdy propagandzista i agitator powinien „umieć mówić prosto i jasno, językiem dostępnym dla mas, w sposób zdecydowany odrzucając ciężką artylerię wymyślnych terminów, obcych słów, wycieczek na pamięć, gotowych lecz niezrozumiałych jeszcze dla mas hasel, określeń i wniosków”. Agitator opracowuje plan swego referatu czy pogadanki, zbiera materiał, uwzględniając audytorium, przed którym będzie występował.

Siła agitacji politycznej polega wreszcie na jej celowości, konkretności i rzeczowości. Dobry agitator łączy umiejętnie zadania o charakterze ogólnopartyjnym z konkretnymi zagadnieniami danego przedsięwzięcia, kołchozu czy instytucji. Dunaczy on ogólne hasła na język konkretny, czyni je zrozumiałymi i bliskimi dla każdego.

Formy i metody pracy agitacyjnej są bardzo różnorodne. Jednakże każda forma — czy to pogadanka, czy to czytanie gazet lub plakat, mają jeden cel: podniesienie stopnia świadomości mas pracujących. Dobry agitator, przeprowadzając pogadankę, czyta gazetę, czy też utwór literacki, przemawiając z trybuny do robotników — zawsze znajduje drogę do świadomości i serce słuchaczy.

L. Władimirov

3 J. Stalin. Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka” 1949 s. str. 127.

„Listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzają aktywność mas, ułatwiającą walkę z biurokracizmem, z bezduśnym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego”

BOLESŁAW BIERUT
z referatu na IV Plenum KC PZPR

CZYTELNICZY pisać

MZK winny nauczyć personel tramwajów odpowiedniego traktowania pasażerów

Oto jeden z przykładów niewłaściwego stosunku personelu tramwajowego do pasażerów:

Dnia 2 października br. o godz. 16.30 do tramwaju Nr 6, wóz Nr 101, na przystanku przy Pl. Hołdu Pruskiego wsiadała kobieta z trojgiem dzieci. Mimo, że w wozie znajdowało się dopiero dwoje dzieci, a kobieta z trzecim dzieckiem została na jezdni, konduktorka dała znak do odjazdu. Gdy tramwaj ruszył, dzieci omal nie wyskoczyły z tramwaju za matką. Na zwróconą przez pasażerów uwagę, konduktorka odpowiedziała słowami nie nadającymi się do druku. W podobny sposób odnosiła się do kobiety, która wsiadała do tramwaju, po zatrzymaniu wozu.

MZK winny przeprowadzić dochodzenie i ukarać konduktorkę, która nie tylko nie przestrzega przepisów, ale wykazuje elementarny brak uprzejmości.



Są jeszcze tacy lekarze

Jeden z naszych czytelników pisze: Po kilku godzinach czekania zostałem przyjęty przez lekarza, dentystę Młodyszewskiego, posiadającego gabinet przy ul. M. Buczka 26 m. 3. Podczas następnej wizyty zorientowałem się, że powodem tak opieszalego załatwiania niektórych pacjentów jest to, że dentysta przyjmuje w dwóch poczekalniach, z których jedna przeznaczona jest dla pacjentów uprzywilejowanych, druga zaś dla pozostałych.

Nie dość na tym, ob. Młodyszewski wybiera sobie pacjentów według własnego uznania nie zwracając uwagi na protesty czekających w kolejności. Zdarza się często, że ob. Młodyszewski odpowiada: „Jak się Wam nie podoba, idźcie do Ubezpieczalni. Tam macie książkę załatwień”.

Nie chciałbym przerywać leczenia i narażać się na stratę zębów, ale brak mi już czasu i cierpliwości, by godzinami czekać na przyjęcie i patrzeć na dowolne dobiegnięcia pacjentów.

Czy ob. Młodyszewskiego nie obowiązują przestrzeganie ogólnej przyjętej kolejności załatwiania pacjentów?

PYTAMY DLACZEGO

„Centrala Telefoniczna w Trzebiatowie łączy jednocześnie kilku abonentów, którzy sobie nawzajem przeszkadzają? Tak było już kilkakrotnie, gdy GS w Trzebiatowie przeprowadzała rozmowy ze Szczecinem, na skutek czego rozmowa się przeciągała i nie dała żadnego rezultatu, za wyjątkiem kilkuset złotych, pobranych przez pocztę.”

„Rada zakładowa Stolarni Mechanicznej w Łobezie zapomina o swych podstawowych obowiązkach — troski o interesy pracowników i zgadza się biernie z niewłaściwym często postępowaniem kierownictwa? Tak np. rada zakładowa nie reaguje na to, że kierownik osobiście wyznacza dla pracowników kary, które figurują na tablicy ogłoszeń z jego tylko podpisem.”

„uczestnikom kursu dla bibliotekarzy, zorganizowanego przez Wydz. Oświaty przy Prezydium PRN w Stargardzie wydano bloczki na posilki, na odwrotnej stronie których widniała hitlerowska swastyka i napisy?”

Rozumiejąc celowość wykorzystania makulatury — dziwi nas niedbałość Wydz. Oświaty PRN Stargard, który sporządzając małe bloczki, wymiarów 4x3 cm, nie usunął znienawidzonego faszystowskiego znaku.

„nigdzie w całych Zdrojach nie można nabyć węgla w datalicznej sprzedaży, gdyż nie ma tam składu z węgłem? Nie każdy może i chce kupować węgiel na tony — a po wiadro węgla trzeba chodzić do Dąbia lub do Podjuch, co nie jest łatwe.”

„zegar na wieży kościelnej w Drawsku saw sze o dzwiol w godzinach rannych „idzie” o pół godziny później, natomiast w południe wskazuje „uczciwy” czas radiowy. Nie wiemy czy to wskutek dziwnych zwichnięć tego zegara — sklepy Spółdzielni Spożywców „Wspólna Praca” w Drawsku są otwierane o pół godziny później, a także pracownicy urzędów i Instytutu cji często spóźniają się do pracy?”

„przy ul. Partyzantów Nr 2 w Szczecinie, znajduje się sala teatralna ZKK pełna śmieci, brudu i pajęczyny? Odbijają się w niej zebra nia organizacji partyjnej węzła kolejowego, Dyr. Okr. Państw. oraz masowid jak i również przedstawienia. Pytamy dlaczego nie zajmie się salą Koło ZKK? Jak długo jeszcze brud i śmiecie będą „mieszkańcami” sali?”

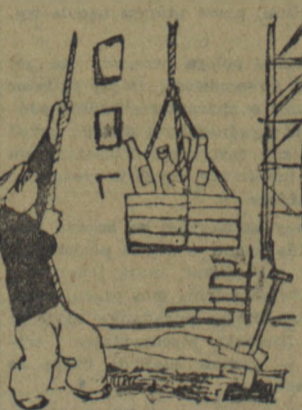
S.S.
korespondent robotniczy

„w sklepie rzeźniczym ob. Kopitńskiego, przy ul. Bol. Krzywoustego róg ul. Kr. J. Adwigi, opakowują pokrojoną wędlinę w gazetę?”

Kiedy SPB zakończy remont budynków w Policach

Przed trzema tygodniami SPB w Szczecinie rozpoczęło remont budynków przy ul. Nowopol Nr 8, 9 i 10. Przyšli dekarze, zdjęli dachówkę ze wszystkich dachów i rozpoczęli ich pokrywanie. Położyli część dachu i poszli. Zdarza się, że przychodzą i teraz, ale nie celem dokonania roboty, a na pijaćki, gdyż już z rana przychodzą pijani i z wódką w kieszeni. Kierownictwo robót nie przejawia żadnej inicjatywy w kierunku zakończenia robót i nie przestrzega socjalistycznej dyscypliny pracy wśród swych robotników. Robota zaś czeka, a woda przecieka przez sufit i zalewa mieszkania.

Limiera Jan,
Police, ul. Nowopol 9



SPB winno natychmiast przystąpić do zakończenia prac. Kierownictwo SPB powinno zainteresować się tak karygodnym systemem pracy i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Zwalczamy kapitalistyczne nawyki

Odkąd ob. Rogowicz, pracownica sezonowa u zawiadowcy Odcinka Drogowego Koł. Wąskotorowych w Gryficach ob. Wrońskiego odmówiła wykonania osobistych usług jego żonie, zaczęły się szkany i szukanie okazji do zwolnienia jej z pracy. Wreszcie 3 września br. nadarzyła się sposobność. Była to niedziela i ob. Rogowicz miała dzień wolny od pracy, jednak zawiadowca polecił jej przyjść do pracy. Stawiła się więc rano i o godz. 13.30 wyraziła chęć pójścia do domu. Jednak zawiadowca zatrzymał ją i dopiero o godz. 19, ob. Rogowicz opuściła pracę. Do wychodzącej powiedział Wroński: „Dzisiaj jest 3.c, zwalniam Was z pracy od 17 bm.” Po upływie zapowiedzianego terminu, ob. Rogowicz pozostała bez pracy.

(Według korespondencji
A. Różyckiego, Gryfice).

Warto pomyśleć ob. Wrońskiego, że wykorzystywanie pracownika dla osobistych usług, godzi w interesy człowieka pracy. Ob. Wroński winien ponieść zastosowane konsekwencje, zaś DOKP Szczecin, winna po przeprowadzonym dochodzeniu, spowodować powrót rob. Rogowicz do pracy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Petlik Eugeniusz, Internat Gimn. Przem. Energ. Szczecin. — Jak stwierdziliśmy, powodem usunięcia Was z internatu, nie było uprawianie sportu, jak podałście w swoim liście, ale nie przestrzeganie zarządzeń i opuszczanie internatu bez zezwolenia dyrektora szkoły i kierownika internatu, — co jest sprzeczne z regulaminem oraz za zły stosunek do pracy społecznej i nie wywiązywanie się z powierzonych obowiązków. Jednak, jak się dowiedzieliśmy — mimo dostatecznych powodów do zwolnienia, pozostawiono Was w internacie.

Ob. Z. K. — Szczecin. — Jak informuje Wydział Zdrowia MRN, w Szczecinie nie ma obecnie szkoły, ani kursu akuszerskiego.

Ob. Lella Edmund, Szczecin. — Nie uwzględniono Waszych starań o przeszerogowanie do wyższej grupy, gdyż — jak zbadaliśmy — nie zasłużyliście na to.

Komitet Domowy, przy ul. Jagiellońskiej 11. — Sprawę Waszą przekazaliśmy odpowiednim czynnikom. Na pewno zostaną przedsięwzięte odpowiednie kroki w celu zmiany istniejącego stanu rzeczy.

Lokatorzy przy ul. Małopolskiej 60. — Zarząd Nieruchomości zlecił Wydziałowi Konserwacyjnemu MRN dokonanie naprawy instalacji w Waszych domach, co zostanie wkrótce zrealizowane.

Ob. Zieliński Jan. — Jeszcze w tym roku zostanie przeprowadzony remont domu, w którym mieszkacie, gdyż został on włączony w plan remontów na rok bieżący.

Ob. Puchalska Wacława — Szczecin. — Okazuje się, że sprawy mieszkań Nr 27 i 29 domu przy ul. Jagiellońskiej Nr 16, zostały załatwione w myśl życzeń obu stron. Skusność decyzji Urzędu Kwaterunkowego została potwierdzona tym, że Wasze stosunki sąsiedzkie ułożyły się obecnie dobrze.

Ob. Wiśniewski Marian, — Szczecin. — Jak stwierdziliśmy przyczyna Waszego zwolnienia było nie — jak wspominaliście — nieusprawiedliwione opuszczenie dwóch dni pracy, ale systematyczne bumelanctwo.

Odnosnie potrąceń z poborów, to ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy przewiduje potrącenia z przeciętnych zarobków za ostatnie 3 miesiące z wliczeniem godzin nadliczbowych.

Urlop w wysokości 12 dni, należy się dopiero po rocznej nieprzerwanej pracy. Przed tym okresem nie przysługiwało Wam prawo korzystania z urlopu.

Ob. Karzewski, — Szczecin. — Z nadebranego przez Was materiału nie skorzysta-

Ob. Kapeluch Wojciech, — Szczecin. — Cieszymy się, że otrzymaliście nareszcie należną Wam zapomogę.

Ban Bolesław, Szczecin, Owocowa 6, Komitet Domowy, Ulczackiego 3; Nerath Teresa, ul. Kr. Jadwigi Nr 40; Góralski Jan, ul. Jagiellońska 36; Świerzyński Władysław, Al. Piastów 63. — Remont domów, w których mieszkacie, został włączony w plan remontów na rok 1951.

Ob. Niedzielski Kazimierz, — Szczecin. — Zarz. Centr. PUR, opierając się na zarządzeniach Min. Skarbu z dn. 10. II. 50 r. z upoważnienia Min. Adm. Publ. — zawiadamia, że wszelkie podania o wypłatę tzw. „dłot” za lata 1945/46, z tytułu zatrudnienia na Ziemiach Odzyskanych zostają załatwiane odmownie, jako pozbawione jakiegokolwiek podstaw prawnych.

Ob. Nowicka Maria, — Szczecin. — Jeszcze w bm. wykonana zostanie naprawa dachu w domu, w którym mieszkacie.

Ob. Muzika Maria, Węgorzyno, pow. Łobez. — Kuratorium Okr. Szkolnego Szczecińskiego powiadomiła o przekazaniu Wam na początku miesiąca września br. premii w wysokości 15 tys. zł, w czym uwzględniona jest kwota 5 tys. zł, wypłacona Wam tytułem zaległej premii z okazji dnia 8 marca.

Ob. Miotkowski, — Stargard. — W sprawie skwestionowanego Wam przez organy Ochrony Skarbowej zegarka, nielegalnego pochodzenia — stwierdziliśmy, że w wyniku dochodzenia, Urząd Celny w Kostrzynie postanowił wydać Wam zajęty zegarek, po uprzednim wpłaceniu przez Was kwoty 5 tys. zł, tytułem kary.

Ob. Karsznia Franciszek, PGR Skrzyńka, Poczta Lipiany. — Zwłoka w wypłaceniu Wam zasiłku chorobowego i pogrzebowego, po zmarłym synie Waszym, Karsznij Lucjanie, nie mogła być dotychczas załatwiona, ze względu na brak potrzebnych załączników. Jak wiemy, przekazano Wam kwotę 15 tys. zł, tytułem zaliczki na wyżej wymieniony zasiłek.

Ob. Borodzik Zofia — Szczecin. — Skarżycie się, że Wasze córki absolwentki I klasy Liceum Administracji Morskiej nie przyjęto na II rok, mimo odbycia praktyki wakacyjnej. Liceum Administracji Morskiej po reorganizacji zostało włączone do Szkoły Morskiej. W związku z tym dokonano komisji nie selekcji spośród uczniów szkoły starego typu i wzbudku nowych uczniów. Listę nieprzyjętych uczniów przekazano do Dyr. Okr. Szkoln. Zawodowego, celem skierowania ich do szkół zawodowych, zgłoszcie się zatem do DOSZ.



Kino POLONIA — ul. Grunwaldzka „Maaret” — prod. fińskiej. Dozw. dla młodzieży od lat 12-tu. Pocz. seans. 18 i 20. W niedziele i święta od 16.

MUZEUW w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedziele i święta 12—20.

DYZURY APTEK Apteka „Pod Gryfem”, ul. Armii Czerwonej 1.

WAZNIEJSZE TELEFONY Straż Pożarna 333. Fogotowie Ratunkowe 500. Milicja Obywatelska 537.

Spółceństwo powiatu koszalińskiego ufundowało sztandar wojsku

Na udekorowanym biało-czerwonym i czerwonymi flagami placu stoja równymi szeregi żołnierze jednostki, która za chwilę otrzyma sztandar ufundowany przez społeczeństwo powiatu. W uroczystości biorą udział licznie zgromadzeni mieszkańcy Koszalina i powiatu, a szczególnie młodzież szkolna. Akt erekcyjny odczytuje przewodniczący PRN tow. Kowalenko.

— Przynajmniej, jako wyraz naszego pokojowego budownictwa. Wśród entuzjastów zebrałych w szeregi gwardii wbijają w drzewce sztandaru przedstawiciele wojska, miejscowych władz, partii i organizacji społecznych oraz przewodniczący PRN.

— Przynajmniej, jako wyraz naszego pokojowego budownictwa. Wśród entuzjastów zebrałych w szeregi gwardii wbijają w drzewce sztandaru przedstawiciele wojska, miejscowych władz, partii i organizacji społecznych oraz przewodniczący PRN.



Gen. dywizji Połturzycki wręcza sztandar ufundowany przez społeczeństwo Koszalina.

Pracownicy PSS „Pionier” w Koszalinie winni dbać o czystość swych sklepów

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowego Kongresu Pokoju, robotnicy i pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Pionier” w Koszalinie przystąpili do długofalowego współzawodnictwa. Po stanowili oni wyszkolili kadry zastępcze dla piekarzy, masarzy i zakładów zbiorowego żywienia oraz przekroczyli plany produkcji: w masarni o 32 proc., w wytwórni wód gazowych o 18,5 proc., w piekarni o 15 proc. itp.

Wielkim niedociągnięciem jest również brak zainteresowania wystawami sklepowymi, które dekorowane są często wyrobami Polskiego Monopoli Spirytusowego. Wystawy sklepów PSS „Pionier”, nie odzwierciedlają wielkiego dorobku handlu uspołecznionego.

Zagadnieniem tym winna się niezwłocznie zająć podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa przy PSS „Pionier”. Należy zorganizować współzawodnictwo w tej dziedzinie, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia estetyki i czystości zarówno wystaw jak i wnętrza sklepów.

280 KOMPLETÓW UBRAŃ ROBOCZYCH PONAD PLAN ZOBOWIĄZAŁA SIĘ WYKONAĆ ZAŁOGA SPÓŁDZIELNI KRAWIECKIEJ „SŁUPIANKA”

W związku z zbliżającą się 33 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, załoga spółdzielni krawieckiej „Słupianka” w Słupsku podjęła zobowiązania produkcyjne. M. inn. postanowiono wyprodukować ponad miesięczny plan 280 kompletów ubrań roboczych wartości 504 tys. zł. Nasze zobowiązania pozwolą przedterminowo wykonać zadania, nakreślone planem oraz zwiększyć wydajność pracy załogi.

Mieszkańcy Koszalina czekają na otwarcie składu opałowego

Przed kilku miesiącami Koszaliński Zarząd „Pioniera” zapowiedział otwarcie składu drzewa opałowego przy ul. Moraskiej, który miał być uruchomiony 1 października br. Niestety do dnia dzisiejszego skład ten nie został otwarty i mieszkańcy nie mają się gdzie zaopatrzyć w drzewo na zimę.

Należy zaznaczyć, że w każdym niemal dniu do Koszalina przybywa ludność, która osiedla się tu na stałe. „Pionier” winien zainteresować się potrzebami mieszkańców Koszalina i uruchomić skład opałowy przy ul. Morskiej.

Przed miesiącem w województwie koszalińskim ZMP-owcy przystąpili do zbiórki funduszy na pomoc dla walczącego o wolność narodu koreańskiego. Akcja ta osiągnęła dobre wyniki. Ogółem we wszystkich powiatach zebrano około 650 tys. złotych.

Pracownikom spółdzielni krawieckiej „ZGODA” w Świdwinie trzeba pomóc w zorganizowaniu współzawodnictwa pracy

Spółdzielnia krawiecka „Zgoda” w Świdwinie w powiecie białogardzkim ma poważne osiągnięcia. Pomimo trudnych warunków organizacyjnych spółdzielnia zatrudnia już dziś 46 osób, w tym 36 kobiet. Obecnie posiada działy konfekcyjne zarówno damski jak i męski i jest w pełni zaopatrzona. Pracownicy spółdzielni są zadowoleni z warunków pracy, ponieważ dotychczas byli zatrudnieni w prywatnych krawców, którzy ich wyzykiwali. Niestety do dnia dzisiejszego nie zorganizowano w spółdzielni współzawodnictwa pracy. Rada zakładowa powinna porozumieć się ze Związkiem Zawodowym Pracowników Spółdzielni Rzemieślniczych w Szczecinie i w oparciu o ustalone normy, zorganizować w przedsiębiorstwie współzawodnictwo.

Regulacje miejskiego ruchu kołowego w Koszalinie

Referaty komunikacyjne MRN i PRN w porozumieniu z wydziałem komunikacyjnym przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej przystąpiły do prac związanych z regulacją miejskiego ruchu kołowego w Koszalinie. Powołane do tego celu komisje, w skład których wchodzi przedstawicielstwo społeczeństwa, opracowały już projekt odpowiednich zarządzeń. Zarządzenia te po zatwierdzeniu zostaną wprowadzone w życie.

Zmiany w ruchu ulicznym dla wszelkich pojazdów będą następujące: W związku z koniecznością odciążenia ul. Zwycięstwa, samochodowy ruch tranzytowy na trasie Gdańsk — Szczecin przebiegać będzie przez ul. Armii Czerwonej, Kościuszkę, Młyńską, Grunwaldzką, Spółdzielczą, Jana z Kolna, Zwycięstwa, Rokossowskiego.

Wyróżnienie szkół za aktywną pracę w społecznej zbiórce złomu

Centrala Złomu — Zbiornica nr 3 w Szczecinie wyróżniła i nagrodziła następujące szkoły za aktywną pracę w społecznej zbiórce złomu: Powiatowe Liceum w Białogardzie otrzymało piłkę do siatkówki, Szkoła Zawodowa w Białogardzie — piłkę do koszykówki, ZMP w Gryficach koło Niechorze — huk i strzałę, Gimnazjum Państwowe Zakładów Hutniczych Szczecin-Glinki — piłkę nożną oraz 500 zeszytów i 250 ołówków, szkoła podstawowa w Wałczu — 500 zeszytów i 250 ołówków oraz szkoła powszechna w Bobolicach 500 zeszytów i 250 ołówków.

Sanitariusze weterynaryjni usprawnią hodowlę w PGR

W PGR w okresie realizacji Planu Sześcioletniego nastąpi wzrost pogłowia bydła o 215 proc., koni o 59 proc., trzody chlewnej o 320 proc., owiec o 350 proc. Do wykonania tych zadań potrzebne są nie tylko kadry wyszkolonych zootechników i szwajcarów, ale również pracowników aparatu weterynaryjnego. Lukę jaką istnieje w naszym lecnicztwie weterynaryjnym uzupełnią kursy sanitariuszy weterynaryjnych — prowadzone przez Zarząd Okręgowy Szczecin-Północ. Mimo poważnych trudności lokalowych drugi z kolei kurs rozpoczął pracę dnia 1 września b. r. 61 robotników to przeważnie wyróżniający się w pracy członkowie brygad hodowlanych, wytypowani przez organizację partyjną na kursy.

Kurs sanitariuszy weterynaryjnych ma duże znaczenie dla Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa szczecińskiego i koszalińskiego. Wiele bowiem z naszych zespołów w okresie Planu Sześcioletniego nastawia się wyłącznie na hodowlę. Kurs odbywający się w Szczecinie w poważnym stopniu pomoże zespołom lepiej niż dotychczas rozwinąć hodowlę, zmniejszyć ilość wypadków padnięcia bydła, pozwoli hodować lepsze i wartościowsze bydło. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie dyrekcje należą do docenienia znaczenia tego kursu. ZO Koszalin i Słupsk, które bodaj w największym stopniu odczuwają brak sanitariuszy, przysłały zbyt małą ilość słuchaczy. Poza tym należało by zorganizować lepsze warunki nauki. Odczuwa się brak świetlic, gdzie można byłoby spokojnie uczyć się lub przeprowadzać zajęcia kulturalno-oświatowe.

Mimo trudności technicznych spowodowanych brakiem potrzebnych materiałów młodzież garnie się do pracy w zespole plastycznym i chce w przyszłym miesiącu urządzić wystawę obrazującą rozwój woj. koszalińskiego w okresie Planu 6-letniego. Powiatowy Dom Kultury oprócz zespołu plastycznego zorganizował również trzy inne zespoły: kukielkowy, teatralny i taneczny, który przejawia dużą aktywność. W Domu Kultury w Koszalinie zbierają się codziennie tylko nieliczni mieszkańcy miasta korzystający z czytelni, biblioteki i gier towarzyskich.

Pracownicy poszukiwani ślusarzy, tokarzy, robotników niewykwalifikowane zatrudnieni natychmiast Fabryka Zapalek w Sianowie. Dla zamieszkałych w Koszalinie dojazd zapewniony. Możliwość uzyskania mieszkania w Sianowie. Zgłoszenia codziennie w ref. personalnym fabryki.

Ogłoszenia drobne CIEPŁOWSKA Anna zgła AUTUCH Stanisław i An-sza zgubienie leg. służ. na zgłaszając zgubienie bowej wydanej przez Ministerstwo Zdrowia Zakł. (rodzinnej) PEK Białokopano. G.1658 gard. G.1694

Woda, która buduje i osusza bagniska

Na południu Rosji, gdzie rzeka Rion, przecięwszy ziemię Gruzji, wpada do Morza Czarnego, leży półwysp Kolchida. Tam to właśnie (wedle legend starogreckiej mitologii), śmiały żeglarz Jazon zrywał złote jabłko i zioło runo z drzew. Tam dzisiaj również złota się jabłko — tym pożyteczniejsze, że można je zjeść — sinitę soczystą winogrona. Kolchida, to dziś kraj wspaniałych sadów. Ale pomiędzy owym bajecznym Jazonem i jego złotymi jabłkami, a dzisiejszymi, mizurynowskimi, leży otchłań czasu. I przez cały ten czas Kolchida była krajem bagien, malarli, stojącej, prostej rzeźba wody, w której gnęły resztki roślin i drzew.

Radzieccy inżynierowie postanowili przetworzyć przyrodę nizin kolchidzkich. Postanowili osuszyć błota. A jako narzędzie tej pracy zastosowali... wodę.

Zbudowali więc śluzy, przez które woda spływała na ogrodzone obszary.

RZĘKA W ROLI BULDOZERA

Tam, gdzie rzeka osadza swoje mulisto-piaszczyste brzośce, gdzie woda tworzy mielizny, szkodliwe, dla splawności dróg wodnych, zastosowano znowu zdolność przenoszenia ziemi przez fale rzeczne. W ten sposób fale rzeki zastąpiły wolno pracujące drogi, czepki i pompy ziemne. Początkowo, gdy stosowano ten sposób zdarzało się, że rzeka niszczyła wybudowane prosto padle do brzegu tamy. Przyczynę tego wykrył rosyjski inżynier Lellański, który stwierdził, że woda w rzece nie płynie równoległymi strumieniami, lecz posuwa się zlożonym, wachlarzowym ruchem. I nowe tamy budowano już z uwzględnieniem właściwego kierunku ruchu wody.

WODA BUDUJE TAMY

Jeśli w pewnym miejscu chcemy zbudować tamę, lub ob-

wałowanie rzeki, to i tę pracę może wykonać woda. Po prostu w miejscu, skąd zamierzamy czerpać materiał — znieśmy na tamę — ustawia się potężne hydromonitory. Są to silne mechanizmy tłoczące, z których wyloty woda wyciskana jest z szybkością 20—25 metrów na sekundę. Ten potężny strumień wody rozmywa grunt, ścina pagórki, ryje w ziemi głębokie rowy. Ową rozmytą, rozmięszaną z ziemią wodę wyciskają potężne „pompy ziemne” i rurami przenoszą na miejsce, gdzie ma powstać tamę. Nie widzimy wówczas na budowie olbrzymich ekskawatorów, dźwigów, tłumy samochodów. Tydzień, dwa, nieraz miesiąc ryczą hydromonitory, wrzynając się w grunt, płynie rurami gęsta, mulista woda — aż wreszcie w żądanym miejscu poczynają pojawiać się wysypki gruntu, powstaje tamę, która pod działaniem nowych porcji mułu coraz bardziej się u-

KŁOPOTY GALILEUSA

Wiele lat temu znany uczynek Galileusz powiedział: „Na mniej trudności napotykałem przy badaniu ruchów ciał niebieskich, pomimo ich oddalenia, niż przy badaniu ruchu płynącej wody, który przecież odbywa się na naszych

oczach”. Kłopotów Galileusza nie mają dzisiejsi inżynierowie. Hydrodynamika, nauka o ruchach płynów, poczyniła do naszych czasów olbrzymie postępy. Wiele stronic w książce tej nauki zapisali znani rosyjscy uczeni, słynny Żukowski, Ostrogradzki, Bobylew, wspomniani wyżej Lellański i inni. Rosyjski uczynek, Paweł Mielnikow skonstruował również pierwszy „miotacz wody” — prototyp dzisiejszego hydromonitora.

Dzisiaj, kiedy przed Krzemem Rad stoi gigantyczne zadanie budowy potężnych urządzeń nawadniających, kiedy budowane będą tamy i zbiorniki wodne o niewidzianych dotychczas rozmiarach — radzieccy inżynierowie — hydromechanicy mają wspaniałe pole do wykorzystania i rozszerzenia do tychczasowych osiągnięć swojej dziedziny nauki. Na równi z mechanizacją szeregu robót, wykorzystana będzie również i hydromechanizacja. Człowiek wprzecznie wodę do ciężkiej pracy nad opanowaniem... tejże samej wody. Na wielkich budowach hydrowęzłów Kujby szewa, Stalingradu, Kachówki, przy budowie kanału Turkmenskigo, Ukraińskiego, Krymskiego woda zastąpi w wielu miejscach trud rąk ludzkich i pracę innych mechanizmów.



Na przyczółku „Kujbyszewyhydrostraju”. Kierownik składów, A. Duranow (z lewej) i ekspedytor centralnej bazy, M. Rodionow przygotowują do transportu kolejną partię towarów przemysłowych przeznaczonych dla budowniczych „Kujbyszewyhydrostraju”.

GŁOS sportowy

Staby poziom międzyokręgowego spotkania

SZCZECIN - WROCLAW 10:6

Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Szczecin — Wrocław rozegrane w szczecińskiej Hali Sportowej zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

Z siedmiu stoczonych walk jedynek. Częściowo zadowolili na dobrym poziomie technicznym spotkanie w wadze piórnym nie stał prawie żaden po kowej pomiędzy Bazarnikiem

a Kargolem (Wr.). Stało ono cprawda na niezłym poziomie technicznym, niemniej jednak obaj zawodnicy wyraźnie się oszczędzali.

Niespodziankę sprawił młodzieńki Przybylak, który po jednym z ciosów posłał swe go groźnego przeciwnika — Kulę na deski. Przybylak może być wartościowym zawodnikiem o ile będzie dużo nad sobą pracował. Obecnie posiada jeszcze bardzo wiele braków.

Wspaniały sukces pięściarzy

Polska - Finlandia 12:4

Pierwszy w bieżącym sezonie międzynarodowy mecz bokserski, rozegrany we Wrocławiu pomiędzy POLSKĄ a FINLANDIĄ, zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 12:4.

Mecz zgrupował w Hali Ludowej około 15 tys. widzów.

Po przemówieniach prezesa PZB Jędrzejewskiego i kierownika drużyny fińskiej oraz wymianie uśmiechniętych odegrano hymny państwowe.

Wyniki techniczne: W muszej — Hamalainen (Fin.) przegrał przez t. k. o. w 3 rundzie ze znajdującym się w dobrej formie Kasperczakiem. Pod koniec walki Hamalainen doznał poważnej kontuzji brwi i przerywał przez t. k. o.

W koguciej — Pirylen (Fin.) wygrał przez dyskwalifikację Faski w 3 rundzie.

W piórkowej — Alanne (Fin.) przegrał wysoko z Antkiewiczem, po na ogół słabej walce.

W lekkiej — Hilden (Fin.) i Sadowski stoczyli żywą, obfitującą w silną wymianę ciosów walkę, którą

przy stałym dopingu publiczności Sadowski rozstrzygnął na swoją korzyść.

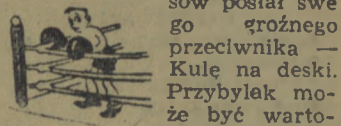
W półśredniej — Laine (Fin.) przegrał z Chychłą. Walka stała na dosyć słabym poziomie. Obaj zawodnicy stali kondycyjnie, często przetrzymywali.

W średniej Nowara wypunktował Anderssona.

W półciężkiej — Lindholm (Fin.) przegrał z Szymurą.

Pierwsza i druga runda były nieciekawe. Dopiero w trzeciej Szymura ruszył do ataku, uzyskując bardzo wysoką przewagę.

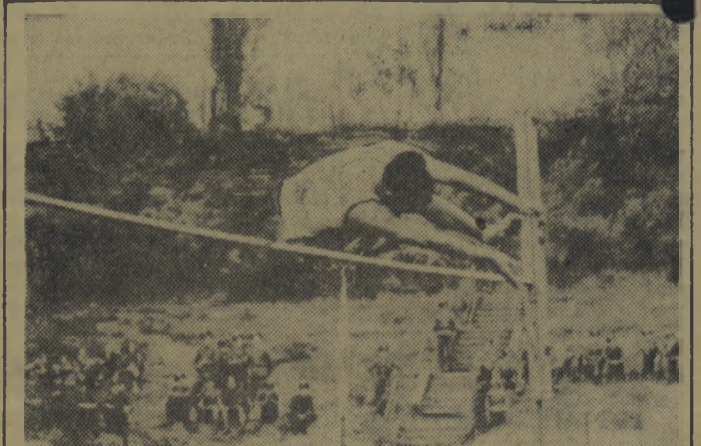
Walka w wadze ciężkiej między Koski (Fin.) i Drapałą trwała nie całą minutę. Po kilku celnych ciosach Polak został wyliczony na stojąco.



Wyniki walk: Wyniki techniczne — (na pierwszym miejscu zawodnicy Szczecina): w muszej Murawski wypunktował Witczaka; w koguciej — Pińczyski zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika; w piórkowej — Bazarnik zremisował z Kargolem; w lekkiej — Kosicki uległ Kurowaklemu; w półśredniej — Przybylak zremisował z Kulę; w średniej — Żurawicz pokonał Suwiczaka; w półciężkiej — Głębocki wypunktował Budzię, a w ciężkiej — Jarmulowicz przegrał z Jeżem.

Osiński ustanowił nowy rekord Polski

W ramach rozegranych w Szczecinie zawodów lekkoatletycznych o puchar Okręgowej Rady Związków Zawodowych, który zdobył ZKS Budowlani, mistrz Polski OSIŃSKI ustanowił nowy rekord Polski w biegu 2-godzinnym, przebiegając w tym czasie 30 km., 762 m. i 70 cm. Wynikiem tym poprawił on stary rekord o blisko 1000 metrów.



Zawodnik kołobrzeskiego Kolejarza, Skupny okazał się na zawodach o puchar ORZZ najlepszym skoczkim. Wygrał on skok w dal wynikiem 6,41 m, a wwyż 1,72 m. Na zdjęciu Skupny atakuje poprzeczkę.

Płynęliśmy na północ szeroką rzeką, której woda była już zimna, mimo, że na naszym brzegu, na skałach, wśród mchu i wyblakłej trawy rosły jeszcze kamieniolomki — białe kwiaty bez zapachu, zaś po stronie mandżurskiej góry spowite były jak w lecie, niebieską mgiełką.

Na statku było ciasno. Rufa i dziób zawałone były ładunkami: próżnymi beczkami i solą, zwykłym ładunkiem w tej okolicy, w ryby okolicy. Na ławkach, na łańcuchach kotwicznych, na żelaznych słupkach służących do przyumowania — wszędzie siedzieli rybacy z rybami i robotnicy z kopalni złota, rośli mężczyźni w olbrzymich buciskach, o czerwonych od wiatru twarzach koloru garbowanej skóry. Tuż obok, między beczkami siedzieli w kucki grupki Koreańczyków; byli to ogrodnicy z dolnych wiosek. Robotnicy portowi, oparci kłociami o dębowe poręcze pokładu w milczeniu spoglądali na wysoki, szybko oddalający się od rufy brzeg. Wszyscy byli przynębieni: Władystosław zajęty był przez Japończyków, za Chabarowski następowali biali. Jakkolwiek na krótko, nieprzypuszczalnie był górą i trzeba było na pewien czas uciekać do tajgi lub wyjeżdżać w bezplecześniejsze okolice, gdzie istniało mniejsze ryzyko być rozpoznany i wydanym w ręce wroga.

Wśród tego tłumu byłem także i ja. Patrząc na zimny plusk rzeki, myślałem o tym, o czym zazwyczaj myśli człowiek, który ostatnio rzadko jadł.

Byłem straszliwie wychudzony z głodu i nie tylko moja twarz, lecz i skóra na rękach nabrała jakiegoś matowego, martwego koloru.

Nie miałem nic: ani walizki, ani pieniędzy, ani chleba. Obuwie moje było zupełnie zniszczone ubranie w wielu miejscach przetarte.

Co prawda, mógłbym sprzedać swoją kurtkę. Była prawie nowa, z dobrego sukna i pewnie otrzymałbym za nią trochę pieniędzy. Upatrzyłem sobie nawet kogoś, komu mógłbym zaproponować tę kupno. Osobnik ów nosił wspaniałe, zólte buty i granatową urzędniczą czapkę, robił wrażenie człowieka, który lubi mocne i trwałe rzeczy.

Podszedłem doń i zapytałem, ile może kosztować taka kurtka jak moja.

— Choćby była nawet wiele warta, i tak ją ściągną — odpowiedział wskazując przy tym na kręcącego się wszędzie żwawego jegomościa, w którym bez trudu można było rozpoznać złodzieja: miał chyte oczy i bestroskie spojrzenie.

F. Frajerman

NA RZECIE

Być może ten mały urzędnik w złotych butach miał rację.

Jednak pomimo doskwierającego mi głodu, kurtka przedtawiała dla mnie większą wartość od chleba. Była podbita watołina i, gdy ją szczerlnie zapinałem na wszystkie guziki, mogłem wytrzymać na dziesięć statku, gdzie wiatr przypominał o północy, ku której niosła nas rzeka. Wreszcie podściskałem tę kurtkę pod plecy, kładąc się do snu na deskach pokładu, gdyż własne kości sprawiały mi nieznośny ból. Składałem kurtkę na pół, pod głowę zaś kładłem książkę „Dzieciństwo” i „Wśród obcych” — Maksyma Gorkiego.

Książkę tę ściągnąłem z biblioteki Towarzystwa Trzeźwości.

Muszę przyznać, że nie dla książek przestąpiłem wczoraj w południe próg owej biblioteki. Prócz książek wydawano tam bezpłatnie po kawałku chleba i po kubku gorącego płynu. Poprosiłem o chleb i wzięłem pierwszą zaproponowaną mi książkę.

Usadowiwszy się na ławce przy oknie, otworzyłem ją po środku, potem zacząłem czytać od początku i żując chleb, stanowiący własność Towarzystwa Trzeźwości, długo czytałem zalewając się łzami.

„Przecież i ja też przeszedłem tak straszne dzieciństwo. A teraz jestem „wśród obcych”.

Wygładając oknem na ulicę, nie widziałem nikogo i nie dokola.

Zjadłem chleb, a książkę pociechtu wyniosłem, pozostawiając u bibliotekarza jako zastaw swoją syberyjską czapkę z miękkiej, barnaulskiej baranicy.

Była to bardzo dobra czapka.

„Na cóż”, myślałem „potrzebna jest czapka człowiekowi, który i tak nie ma gdzie skłonić głowy”.

Patrząc na białe fale rzeki i słuchałem plusku wody o burtę. Zdawało mi się wciąż, że niedługo umrę.

Odwrociłem się od zimnego połysku rzeki i powlokłem przez pokład w poszukiwaniu wolnego miejsca. Znalazszy je, usiadłem i przykryłem dłonią zmęczone powieki. Lecz wkrótce zmuszony byłem otworzyć oczy na odgłos dziwnie przypominający chrząst śniegu. Dwóch pasażerów, sie-

dających na ławce, na przeciwko mnie, zjadali chleb z ogórkami. Jeden z nich trzymał na kolanach pleciony koszyk, w którym prócz ogórków i chleba, leżała jeszcze solona ryba, stonina i kilka pęczków czeremszy; jest to rodzaj dzikiego czosnku, bez którego żaden mieszkaniec tajgi nie wyrusza w podróż.

Byli to robotnicy z kopalni złota. Poznaliśmy ich nie tylko po ostrym zapachu czeremszy lecz i po ubiorze, bardzo luźnym, uszytym z granatowego, chińskiego materiału, tzw. daby. Noże, którymi obrabiali ogórki, były z ciężkiej, jakuckiej stali, wąskie i ostre jak sztydo. Takim nożem można zarznąć jele i lub za jednym zamachem rozpruć brzuch niedźwiedziowi, gdy staje na tylnych łapach.

Od zapachu chleba i stoniny, dreszcz przebiegł mi po całym ciele. Z głodu dostałem zawrotu głowy i znowu przymknąłem oczy, lecz zapach jedzenia stawał się od tego tylko natrętniejszy.

Zerwałem się z ławki, podszedłem do baki i napiłem się zimnej wody. Następnie siadłem na swoje miejsce, uporczywie wpatrując się w twarz poszukiwaczy złota. Jakże pragnąłem, by mnie poczesztowali.

Lecz oni dalej głośno chrupali ogórki, nie zwracając na mnie zupełnie uwagi.

Wówczas zapytałem: — Czy znacie Maksyma Gorkiego? — Byli zaskoczeni. Przeszali łeść i po chwili łowym zastanowieniu odnowiedzieli: — Słyszeliśmy, a jakże. — No właśnie — powiedziałem, patrząc wyzywająco na ich chleb i ogórki. — Czy chcecie, przeczytam wam jego książkę? — Jedziecie, nie szkodzi, a ja będę wam czytał.

Gdy skończyłem i spojrziałem dokola, zaskoczyła mnie napanująca cisza i milczenie.

Poszukiwacze siedzieli w zadumie, ze spuszczonejmi oczami i rękami, a noże ich, z którymi nigdy się nie rozstawiali, były również opuszczone w dół.

Wreszcie poszukiwacze podnieśli głowy i jeden z nich — starszy — powiedział: — Przyjacieliu, zachowaj dla nas tę książkę.

— A dokąd jedziecie? — zapytałem.

— Tam, gdzie wszyscy jadą — odparł — wskazując tę stronę, skąd płynęły ku nam góry, zimny wiatr i lasy.

— Co będziecie robili?

— Najmlemy się do rybołówstwa, albo pojdziemy w tajgę na kopalnię złota.

— Czy nie zabralibyście mnie ze sobą?

Starszy poszukiwacz spojrzal na mnie nieufnie: byłem małego wzrostu i bardzo chudy. Jednakże pomachał palcami moje mięśnie, by się zorientować czy mam w rękach choć trochę siły.

Miałem jej bardzo niewiele.

Poszukiwacz westchnął. Gdy jednak spojrzal na me głodne oczy, a potem na leżącą na moich kolanach książkę, w milczeniu podał mi za ostruż noża kawałek stoniny i przysunął koszyczek z chlebem.

— Wybacz, przyjacielu — powiedział — że się wcześniej nie napiąłem. A teraz jedz. Podjedz sobie dobrze — powtórzyl — i zachowaj tę książkę dla nas. Przyjmujemy cię do towarzystwa.

Nie udało mi się jednak zachować tej, tak drogłej dla mnie książki.

Przyjechaliśmy na miejsce za dwa dni i nocowaliśmy w miejskim domu noclegowym, położonym pod górą, tuż koło rzeki. Z prądu słychać było nawet, jak woda uderza o brzegi, jak szemrze, spływając z kamieni i glin. Cień z góry kładł się na pół rzeki.

Położyłem się na pryczy, obok poszukiwaczy złota i zasnąłem, mając książkę pod głową.

Nazajutrz rano obudziłem się z przejmującego zimna. Kurtka, która się wczoraj okryłem, moja wspaniała kurtka z drogiego sukna, poniewierala się na podłodze obok pryczy, lecz książki nie było. I nie wieda było nigdzie również owego żwawego jegomościa z przebiegłymi oczami, który tej nocy spał obok mnie.

Do samego południa szukałem i nie znalazłem z moimi nowymi przyjacielami, jednak bez skutku.

Później, gdziekolwiek rzucił nas los: czy to w koczowiskach Gilaków, czy w tajdze przy ognisku — często rozmawialiśmy o tej, tak drogłej dla nas książce.

Jeden z poszukiwaczy mawiał wówczas: — To donierozłodzielajsk! — I na co się połasił? Przecież dusze z nas wyciągnął!

Żać drugi — starszy — odpowiadał: — Że złodziej to prawda. A że się połasił — widać była mu także potrzebna.